

ty pomyślnym skutkiem, bo zjedney jak z drugiej strony, zachodziła szczerłość i wola niezachwiana uprzątnienia wszelkich trudności, i pokonania przeszkod. Rok upłyniony, założył fundamenta pokoju na rok który się zaczyna, i na przyszłe. Do ustalenia tego wielkiego przedmiotu, mamy nadzieję, że WKMość przyłoży się raczysz z tą samą co i nasi dostojni Władcy gorliwością, staraniem i pełnemi prawości życzeniami. — Słodki to i zaszczytny hędzie obowiązek do wykonania, i upraszamy WKMości abyś tę naszą przepowiednię łaskawie przyjął raczył. Pozwól nam N. Panie połączyć z nią osobiste nasze życzenia, i hołd naygłębszego uszanowania.»

Odpowiedź króla była następująca: »*Panowie!* Mocno mnie rozczulają życzenia szczęścia, które dla mojej rodziny i dla Francyi, w imieniu waszych monarchów wynurzacie, których przy tronie moim reprezentantami jesteście. Cieszę się razem z wami, że te nadzieje, które wam, rok temu wynurzyłem, widzimy dziś ziszczone. Czynna pomoc waszych monarchów, z tą samą jak w upłynionym roku szczerością, wspierać będzie stałe moje usiłowania, ku zapewnieniu Francyi i Europie utwalenia wielkiego dobrodziejstwa powszechnego pokoju, któremu słusznie nadajecie imię pierwszy potrzeby cywilizacyi; i mam mocną nadzieję, że wszystkie państwa niepoprzesztaną znaydować na łonie pokoju, tęg pomyślności i tego szczęścia, których tak słodko mi jest używającymi ich widzieć. Dziękuję wam na nowo Panowie moi, za te miłe dla mnie uczucia, które mi z swęj strony wynurzacie.» — (J. D. D.)

Dnia 3 stycznia. Wczoray syn pierwszego ministra P. Perrier, sekretarz poselstwa francuzkiego w Londynie, a przed kilku dniami P. Feuillet do tegóż poselstwa należący, przybyli tu z depaszami do ministerstwa spraw zagranicznych. Dyrekcyja artylleryi w Metz, odebrała rozkaz od ministra wojny, ażeby wszystkie twierdze do swego zakresu należące, jako to: Metz, Longwy, Thionville, Marsal, Toul, Verdun i Bitsche, rozbroiła; co czyni wielką nadzieję utrzymania pokoju.

(G. P. S.)

Dnia 4 stycznia. Pomiedzy prezesem rady ministrów i posłami mocarstw zagranicznych, bardzo częste zachodzą tu konferencye, na

których odbywają się narady pod względem złagodzenia 24 artykułów konferencyi londyńskiej na korzyść Hollandyi. Po ostatnięj z takowych narad, wysłano gońców do Petersburga, Wiednia, Berlina, Londynu i Madrytu. — Słychać że wyprawa morska D. Pedra, zupełnie już jest uzbrojona, i że cesarz niezwłocznie opuści Paryż i popłynie do Terceiry. Wyprawa ma zaraz z początkiem wiosny wylądować w Portugalii.

ANGLIA

LONDYN 2 Stycznia.

Zaraza *cholery* straszne zaczyna robić postępy w Sunderlandyi, Newcastle i okolicach tamtejszych. — Listy z Irlandyi są zatrważające. Obawa rozruchów nieustaje. Stronnictwa z coraz większą odgrają się przeciw sobie zapalczywością. — Wmieście Bystolu kommissya wyznaczona do śledzenia sprawców rozruchu, ma dziś rozpocząć swoją czynność. — Pewien z naszych uczonych, wydaje teraz dzieło, mające udowodnić: że *Adam pierwszy człowiek, był rodem z księstwa Wali, i że to księstwo było istotnie rajem.* (Osobliwszy uczoney i osobliwszy ray.)

Dziennik ministeryalny *Kuryer* z dnia 31 grudnia, zawiera następujący ważny artykuł: «Narady które się wczoray odbyły w ministerstwie spraw zagranicznych, pod względem konferencyi pięciu mocarstw, dowiadujemy się że były jedne z nayważniejszych, jakie mogły zayść kiedykolwiek, — od czasu jak ministrowie tych mocarstw po raz pierwszy się zebrali. — Zaraz po ukończeniu tych narad, lord Palmerston wysłał gońców do Berlina i Wiednia z tęg poleceniem: aby jak nayspiesznię starali się tam zdążyć i na powrót, tak, iżby na dzień 15 stycznia, mogli już stanąć w Londynie. Wiadomo, że to jest termin ratyfikacyi traktatu pokoju, pomiędzy Belgią i Hollandyą ostatecznie ustanowiony. Onegdy książę Talleyrand, miał długą naradę z lordem Palmerston, do której późnię przyłączył się P. de Weyer poseł niderlandzki. — Według wiadomości z Lizbony pod d. 11 grudn: wielkie tam dzieją się uzbrojenia, przeciw stronnikom Dony Maryi. Już 30,000 woyska stoi pod bronią.

HOLLANDYA.

HAGA 4 Stycznia.

Wczoray rano, Jego Królewiczowska Mość książę Oranii naczelny wódz, wyjechał do głó-